

Monika Opióła-Cegiełka

# Historia i pamięć

## Obraz Algierii i Algierczyków we współczesnym kinie francuskim

### Historia i pamięć

W przeciwieństwie do historiografii XIX- i XX-wiecznych, współczesna historiografia jest skoncentrowana na zagadnieniu pamięci<sup>1</sup>. We Francji zainteresowanie relacją refleksji historycznej i pamięci zaczęło narastać na początku lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to w dorosłość zaczęło wchodzić pokolenie urodzone po II wojnie światowej<sup>2</sup>. Liczne publikacje, ujawniające historię okrytą dotąd zapomnieniem i нефunkcjonującą w dyskursie publicznym, oraz zmiany w prawie francuskim (ustawa z dn. 26 grudnia 1964 r.)<sup>3</sup> wpisały się w ogół prac na rzecz ustanowienia nowego kanonu historycznego. Rozpoczęta wówczas „rewolta pamięci”<sup>4</sup> zaczęła próbować nie tylko przedstawić dychotomię historii i pamięci, ale też wyjaśnić ich wzajemne relacje.

Cała historia (...) przekształcona w dyscyplinę o ambicjach naukowych, była do tej pory zbudowana na fundamencie pamięci, ale przeciwko pamięci, uważanej za indywidualną, psychologiczną, zawodną, przydatną tylko w roli świadectwa. Historia była domeną zbiorowości, pamięć – prywatności. Historia była

---

<sup>1</sup> F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie*, [w:] *Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Universitas, Kraków 2004, s. 367-368.

<sup>2</sup> H. Rousso, *Le Syndrome de Vichy: De 1944 à nos jours*, Le Seuil, coll. «Points/Histoire» (n° 135), Paris 1990.

<sup>3</sup> H. Rousso, *L'Épuration en France – une histoire inachevée*, «Vingtième siècle. Revue d'histoire», n°33, janvier-mars 1992, s. 101. Niezwykle istotne znaczenie dla zainteresowania się sprawą w latach 60. XX w. miał proces Adolpha Eichmanna (1961). Zob. P. Mertens, *L'imprescriptibilité des crimes de guerre et contre l'humanité: étude de droit international et de droit pénal comparé*, Centre de droit international de l'Institut de sociologie, Editions de l'Université de Bruxelles, Bruxelles 1974.

<sup>4</sup> P. Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7(154), s. 37-43.

jedna, pamięć *ex definitione*, wieloraka, bo z istoty swej indywidualna. Idea pamięci zbiorowej, wyzwalającej i uświęconej zakłada całkowite odwrócenie sytuacji. Jednostki miały pamięć, zbiorowości miały historię. Idea, że to zbiorowości mają pamięć, zakłada głębokie przekształcenie miejsca jednostek w społeczeństwie i ich stosunków ze zbiorowością<sup>5</sup>.

Jan Assmann<sup>6</sup>, dzięki któremu kategoria „pamięci” znalazła się w powszechnym naukowym obiegu na nowo, wskazał na ojców badań pamięci zbiorowej: Fryderyka Nietzschego (1844-1900)<sup>7</sup>, Aby’ego Warburga (1866-1929)<sup>8</sup> i szczególnie ważnego we Francji przedstawiciela szkoły durkheimowskiej<sup>9</sup> – Maurice’a Halbwachsa (1877-1945)<sup>10</sup>.

Reasumując główne tezy Maurice’a Halbwachsa, należy zauważyć, że odróżniał wyraźnie pamięć zbiorową (*mémoire collective*) od wiedzy historycznej (*histoire*) i wskazywał, że „pamięć jest funkcją zbiorową”, a „jednostka przywołuje wspomnienia pomagając sobie ramami pamięci społecznej”<sup>11</sup>. Pamięć zbiorowa jest zbiorem wspomnień, które społeczeństwo w każdej epoce może zrekonstruować w jego aktualnych uwarunkowaniach. Odtwarzając przeszłość, zarazem ją deformuje<sup>12</sup>.

Pamięć zbiorowa nie utożsamia się z historią, a wyrażenie pamięć historyczna nie jest najszcześliwiej wybrane, ponieważ łączy ono dwa terminy pod wieloma względami przeciwstawne... jakże historia mogłaby być pamięcią, skoro jest przer-

<sup>5</sup> Tamże, s. 41. Zob. także A. Wolff-Powęska, *Pamięć, brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2011, s. 25. Od oświecenia zaczęto odchodzić od przekonania, że historia to pamięć.

<sup>6</sup> J. Assmann, *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*, „Borussia” 2003, nr 29, s. 11-16.

<sup>7</sup> F. Nietzsche doszedł do wniosku, że przedawkowanie pamięci może prowadzić do utraty tożsamości, a nie jej wzmocnienia. „Wyobraźcie sobie przykład najskrzyniejszy człowieka, który by nie posiadał zgoła mocy zapominania, który by był skazany widzieć wszędzie stawanie się: taki nie wierzy już we własne istnienie, nie wierzy już w siebie, widzi, jak wszystko rozplywa się w punkty ruchome i zatracą się w tym strumieniu stawania się”. F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania. Rozprawa druga: Pożyteczność i szkodliwość historii dla życia*, Wyd. Zielona Sowa, Kraków 2003, s. 66.

<sup>8</sup> Wprowadzone w latach 20. XX w. przez A. Warburga pojęcie „wspólnoty pamięci” obejmuje krąg kulturowy obrazów i gestów Wschodu i Zachodu. A. Warburg doszedł do wniosku, że człowiek posługuje się racjonalnymi i mitycznymi interpretacjami w celu obrony przed irracjonalnymi lękami na podstawie obserwacji obrazów. A. Warburg, *Der Bilderatlas Mnemosyne*, red. M. Warnke, Akademie Verlag, Berlin 2000.

<sup>9</sup> J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2007, s. 399-402.

<sup>10</sup> M. Halbwachs, *Les cadres sociaux de la mémoire*, Albin Michel, Paris (1925) 1994; tenże, *La mémoire collective*, PUF, Paris 1950. Prace nad dziełem M. Halbwachsa rozpoczął w 1939 r. *La mémoire collective* ukazała się dopiero pośmiertnie. P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, [przeł. J. Margański], Universitas, Kraków 2006, s. 158-160.

<sup>11</sup> M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, [tłum. M. Król], PWN, Warszawa 2008, s. 421-423.

<sup>12</sup> Tamże, s. 422.

wa w ciągłości między społeczeństwem, które czyta tę historię, a grupami uczestniczącymi czy przypatrującymi się niegdyś wydarzeniom w niej opowiadany<sup>13</sup>.

Przyglądając się nakreślonej przez Maurice'a Halbwachsa dychotomii pamięci zbiorowej i pamięci historycznej (czy też po prostu historii), należy dostrzec dwie główne rozbieżności. Podczas gdy w obrębie tej pierwszej ciągłość myśli jest czymś naturalnym („z przeszłości początkowo zachowane zostaje wszystko, stopniowo ulegają zatarciu te wspomnienia, które nie są już żywe w świadomości danej grupy”<sup>14</sup>), historii nie interesuje ciągłość, gdyż zwraca ona uwagę raczej na różnice niż podobieństwa. Po drugie, „historia jest jedna, a pamięci zbiorowych jest tyle, ile jest grup społecznych i wreszcie pamięć historyczna nie spogląda na minione wydarzenia przez pryzmat terażniejszości”. I gdy pamięć historyczna będzie jedynie obrazem wydarzeń, pamięć zbiorowa będzie stanowić ognisko tradycji<sup>15</sup>.

Francuska szkoła ma swój nie do przecenienia wkład w badania obejmujące kwestie pamięci zbiorowej<sup>16</sup> i aktualnie jest jedną z aktywniejszych na polu refleksji nie tylko dotyczącej polifonii pamięci i dialektyki pamięci i zapomnienia, ale także wad polityki historycznej (*politique de mémoire*), która powinna być rozumiana jako zaadoptowana na grunt polityczny próba wyjaśnienia relacji między historią a pamięcią. Głównym filarem szkoły jest dziś francuski historyk i członek Académie française Pierre Nora, autor projektu „miejsc pamięci”<sup>17</sup>.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku Francja rozpoczęła trwający do dziś proces legislacyjny (*lois mémorielles*), który utrudnia koncyliację narodów i wspólną egzystencję nacji zamieszkujących Francję. Pierre Nora, przeciwstawiając się ustawie z dn. 23 lutego 2005 roku<sup>18</sup> „o uznaniu zasług przesiedlonych Francuzów”, ogłosił w dzienniku „Libération” petycję *Liberté pour l'histoire* (Wolność dla historii). Sprzeciw wobec zawłaszczania historii przez politykę, a w pewnym sensie także manipulacji pamięcią zbiorową i instrumentalizacji historii, doczekał się reprezentacji w ramach stowarzyszenia o tej samej nazwie<sup>19</sup>.

Dnia 13 grudnia 2005 roku francuscy historycy ogłosili na łamach „Libération” petycję przeciw coraz częstszemu przypadkowi ingerowania polityki w historię. Uczeni zadeklarowali:

<sup>13</sup> M. Halbwachs, *Mémoire et société*, Paris 1949, s. 78. Za: M. Król, *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, s. XXVI-XXVII.

<sup>14</sup> M. Król, dz. cyt., s. XXVII.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> A. Wolff-Powęska, dz. cyt., s. 28.

<sup>17</sup> *Les Lieux de mémoire*, red. P. Nora, t. 1, *La République* (1 vol., Gallimard, Paris 1984), t. 2, *La Nation* (3 vol., Gallimard, Paris 1986), t. 3, *Les France* (3 vol., Gallimard, Paris 1992).

<sup>18</sup> LOI n° 2005-158 du 23 février 2005 portant reconnaissance de la Nation et contribution nationale en faveur des Français rapatriés. <http://www.admi.net/jo/20050224/DEFX0300218L.html> [dostęp z dn. 03.11.2011].

<sup>19</sup> *Liberté pour l'histoire*, strona internetowa <http://www.lph-asso.fr/>

Historia nie jest tożsama z religią. Historyk nie uznaje żadnych dogmatów, nie uznaje zakazów, nie zna tabu. Może być niewygodny. Historia nie jest tożsama z moralnością – rolą historyka nie jest chwalić czy piętnować, lecz tłumaczyć. Historia nie jest niewolnicą dnia dzisiejszego. Historyk nie stosuje współczesnych schematów ideologicznych do przeszłości i nie dopasowuje do wydarzeń minionych dzisiejszych ocen. Historia nie jest tożsama z pamięcią. Historyk, zgodnie z zasadami nauki, zbiera wspomnienia ludzi, porównuje je ze sobą, konfrontuje z dokumentami, śladami materiałowymi i ustala fakty. Historia nie lekceważy pamięci, lecz się do niej nie sprowadza. Historia nie jest kategorią prawną. W wolnym państwie ustalenie prawd historycznych nie należy ani do parlamentu, ani do wymiaru sprawiedliwości. Polityka państwa, nawet płynąca z najlepszych intencji, nie jest polityką historii<sup>20</sup>.

Apel podpisało dziesięć wybitnych historyków (Jean-Pierre Azéma, Elisabeth Badinter, Jean-Jacques Becker, Françoise Chandernagor, Alain Decaux, Marc Ferro, Jacques Julliard, Jean Leclant, Pierre Milza, Pierre Nora, Mona Ozouf, Jean-Claude Perrot, Antoine Prost, René Rémond, Maurice Vaisse, Jean-Pierre Vernant, Paul Veyne, Pierre Vidal-Naquet i Michel Winock). Uczni uznali, że odórne sterowanie pamięcią jest nie tylko szkodliwe, ale wręcz niebezpieczne. Apel powstał z obawy, że wyniki badań naukowych mogłyby być konfrontowane z decyzjami najwyższych władz, co mogłoby doprowadzić do sytuacji pisania historii na zamówienie<sup>21</sup>. W odpowiedzi na apel w „Le Monde” ukazał się artykuł Arno Klarsfelda (*Do kogo należy historia?*). Autor starał się udowodnić, że historia jest dobrem powszechnym i próby jej zawłaszczania przez historyków są błędne. W październiku 2008 roku, w czasie odbywającego się w Blois festiwalu „Les rendez-vous de l’histoire” (Spotkania z historią), francuscy badacze ogłosili kolejny apel. Jego ostatnie zdanie brzmiało: „W demokracji wolność historii jest wolnością wszystkich”<sup>22</sup>.

Aktualnie, nie tylko we Francji, obok historii, która się wydarza, na znaczeniu zyskuje ta, którą się zapamiętuje<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> E. Bieńkowska, *Demokracja – historia – cenzura: Spór o pamięć i przeszłość*, „Dziennik. Europa: tygodnik idei” 2006, nr 29. Tekst oryginalny znajduje się także na stronie stowarzyszenia Liberté pour L’Histoire <http://www.lph-asso.fr>

<sup>21</sup> A. Wolff-Powęska, dz. cyt., s. 85.

<sup>22</sup> *Liberté pour L’Histoire*, Appel de Blois, <http://www.lph-asso.fr>.

<sup>23</sup> P. Nora: ona „nie bada działań pozostających w pamięci lub takich, które są upamiętniane, lecz ślady tychże i reguły gry rządzące formami ich upamiętniania; nie bada wydarzeń samych w sobie, lecz ich konstruowanie w czasie; (...) nie bada tego, jaka naprawdę była przeszłość, lecz jej stałe i ponowne wykorzystywanie, jej używanie i nadużywanie oraz jej znaczenie dla poszczególnych, następujących po sobie teraźniejszości; nie bada tradycji, lecz sposób, w jaki była tworzona i przekazywana”. Za: K. Kończal, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci, czyli o nowym spojrzeniu na historię sąsiedztwa*, „Kultura Współczesna” 2010, nr 1, s. 61.

## Kwestia algierska we francuskiej polityce historycznej

Francuska polityka pamięci (*politique de mémoire*) to gaullistowskie nawiązanie do chwalebnej historii Francji imperialnej, widoczne zarówno w rozliczeniu dziejów II wojny światowej, jak i przeszłości kolonialnej. „Syndrom Vichy”<sup>24</sup> jest wymieniany w jednym rządzie z pamięcią o wojnie w Algierii<sup>25</sup>, a mechanizmy nim rządzące są stosowane w odniesieniu do debaty kolonialnej. W debacie nad dyskursem polityczno-historycznym podkreśla się rolę przemilczeń, amnezji czy zakłamania<sup>26</sup>.

Dyskusja publiczna na temat francuskich win kolonialnych rozpoczęła się we Francji za prezydentury Jacques’a Chiraca (1995-2007). W 2001 roku powstała tzw. ustawa Christiane Taubiry, która uznała niewolnictwo za zbrodnię przeciwko ludzkości i potwierdziła w tym względzie udział i winy Francji<sup>27</sup>. Ustawa uznała za ofiary niewolnictwa jedynie czarnych niewolników – ofiary handlu atlantyckiego. Określono zakres czasowy i terytorialny popełnionych zbrodni – od XV wieku na obszarach obu Ameryk i Karaibów, Oceanie Indyjskim oraz w Europie wyłącznie wobec populacji afrykańskich, indyjskich i Indian amerykańskich. Wyłączono z tej definicji handel muzułmański i wewnątrzafrykański. Choć ustawa Christiane Taubiry ma wyłącznie znaczenie symboliczne, wykazała, że rozpoczęta dyskusja poszła w stronę przeinaczenia faktów historycznych.

Największy problem kolonialny dotyczy Algierii, która od lat dwudziestych XIX wieku była obiektem poważnych francuskich zainteresowań<sup>28</sup>. Konflikty Francji z władcami Regencji algierskiej wypełniły niemal cały okres Restauracji (1815-1830). Głównym ich powodem była sprawa wiarygodności francuskich. Ubożęjąca Regencja domagała się spłaty należności, których Francja nie zamierzała spłacać. Gdy w 1827 roku dej Hussein nie uzyskał odpowiedzi na list skier-

<sup>24</sup> Prof. Henry Rousso, autor terminu «syndrom Vichy», stosowanego w kontekście zapomnienia o kolaboracyjnym rządzie francuskim z II wojny światowej, podzielił cały proces radzenia sobie ze spuścizną wojenną na trzy etapy: 1) „niedokończona żałoba” widoczna w etapie rozliczenia (lata 1945-1954), 2) „czas stłumienia” (lata 1954-1971) oraz 3) „stłuczone zwierciadło” (lata 70. i 80. XX w.). H. Rousso, *Le Syndrome de Vichy*, s. 7-15.

<sup>25</sup> S. Mesure, P. Savidan, *Le Dictionnaire des sciences humaines*, Puf, coll. «Quadrige», Paris 2006.

<sup>26</sup> A. Jabłońska, *Syndrom Vichy*, „Wprost”, 2008, nr 19(1324), s. 88-89.

<sup>27</sup> *Loi n° 2001-434 du 21 mai 2001 tendant à la reconnaissance de la traite et d’esclavage en tant que crime contre l’humanité*, <http://www.legifrance.gouv.fr/affichTexte.do?cidTexte=JORFTEXT-000000405369&fastPos=1&fastReqId=462656140&categorieLien=id&oldAction=rechTexte> [dostęp z dn. 03.11.2011].

<sup>28</sup> B. Stora, *Histoire de l’Algérie coloniale*, La découverte, Paris 2004, s. 7; A. Kasznik-Christian, *Algieria. Historia państw świata w XX wieku*, Wyd. Trio, Warszawa 2006, s. 19. Plany podbojowe Afryki północnej (zarówno francuskie, jak i angielskie) mnożyły się już po kongresie wiedeńskim (1815 r.), do czego Europę zachęcało afrykańskie piractwo. Zob. J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999, s. 414.

rowany do francuskiego króla Karola X, stało się to początkiem poważnego kryzysu politycznego. W trakcie rozmowy z francuskim konsulem Pierre'em Devallem, urażony dej Hussein uderzył go klapką na muchy. Wydarzenie przeszło do historii jako epizod z wachlarzem (uderzenie wachlarzem, fr. *coup d'éventail*) i stało się pretekstem do zerwania stosunków dyplomatycznych oraz blokady algierskiego wybrzeża<sup>29</sup>. W maju 1830 roku z Tuluzy wyruszyła wyprawa 37-tysięcznego korpusu z ministrem wojny księciem de Bourmont. Dnia 5 lipca 1830 roku francuskie wojska zajęły Algier, a dej Hussein skapitulował<sup>30</sup>. Francja na najbliższe 17 lat pogrążyła się w kosztownej i wyczerpującej wojnie kolonialnej.

Status Algierii był wielokrotnie zmieniany. W 1834 roku Paryż powziął decyzję o utworzeniu algierskiej kolonii<sup>31</sup>. W 1848 roku (po upadku państwa emira Abd El-Kadera<sup>32</sup>) konstytucja Drugiej Republiki uznała Algierię częścią terytorium Francji, a nowe władze zapowiedziały, że będzie podlegała prawom metropolii<sup>33</sup>. Zapowiedź była jednak tylko częściowo zgodna z prawdą – większość regulacji prawnych była tworzona specjalnie dla Algierii i podporządkowana intensyfikacji kolonizacji<sup>34</sup>. Rosnące niezadowolenie Algierczyków przypominało o sobie buntami<sup>35</sup>. Na skutek rokoszy separatystycznej z lat 1898-1900, Algieria wywalczyła osobowość prawną i osobny budżet<sup>36</sup>. Jednym z głównych problemów była dwutorowa polityka Francji wobec mieszkańców Algierii (pomysły asymilacyjne nie odnosiły się wszak do ludności berberyjskiej) oraz rażąca niesprawiedliwością polityka fiskalna.

W czasie II wojny światowej Algieria i Algierczycy byli rozdarci w równym stopniu, co sami Francuzi. Z jednej strony natrętna propaganda niemiecka (nakierowana na środowiska muzułmańskie) wykorzystwała pustkę polityczną Algierii. Piosenki prohitlerowskie obiegały Kabylię, na drzwiach szkół francuskich umieszczano swastyki, a podziemna PPA (*Parti du peuple algérien*) rozpuszczała pogłoski, że Niemcy chcą zwrócić Algierii wolność<sup>37</sup>. Z drugiej strony masowy udział

<sup>29</sup> A. Kasznik-Christian, *Algieria...*, s. 21-22. Opanowanie Regencji algierskiej było formą zemsty za ograniczenie na korzyść Anglików wielu monopoli handlowych dotąd udzielanych przez de ja marsylskim domom kupieckim. Poza tym, mało popularny Karol X liczył, że udane przedsięwzięcie kolonialne wzmacni podpadający prestiż monarchii burbońskiej.

<sup>30</sup> J. Baszkiewicz, dz. cyt., s. 414.

<sup>31</sup> A. Kasznik-Christian, *Algieria...*, s. 24. Ordonans królewski z 22 lipca 1834 r. powołujący „gubernatora generalnego posiadłości francuskich w Afryce Północnej”.

<sup>32</sup> J. Baszkiewicz, dz. cyt., s. 428-429.

<sup>33</sup> A. Kasznik-Christian, *Algieria...*, s. 55.

<sup>34</sup> Tamże, s. 55-57.

<sup>35</sup> A. Kasznik-Christian, *Wojna algierska 1954-1962. U źródeł niepodległej państwowości*, Wyd. Ibidem, Łódź 2001, s. 17. Powstania Mokraniego (1871) i Bu Ammama (1886).

<sup>36</sup> A. Kasznik-Christian, *Algieria...*, s. 90.

<sup>37</sup> Tamże, s. 215-220.

muzułmanów w armii francuskiej (300 tys. osób) wskazywał na znaczne nastroje sympatii wobec aliantów<sup>38</sup>.

Koniec II wojny światowej obudził świadomość narodową Algierczyków, której nie uściło nawet przyznanie w 1947 roku prawa wyborczego. W latach 1954-1962 między Francją a algierskimi organizacjami niepodległościowymi doszło do konfliktu. W zależności od wypowiadającej się strony konflikt nosił nazwę bądź „wojny wyzwolenczej” i „rewolucji”, bądź „operacji w Afryce Północnej” i „wojny algierskiej”<sup>39</sup>. W 1958 roku długo bagatelizowany „bunt Wszystkich Świętych”, jak początkowo nazywano we Francji konflikt, przeniósł się także do Paryża<sup>40</sup>. Terror obserwowano po obu stronach konfliktu.

Prof. Henry Rousso twierdzi, że mechanizmy „syndromu Vichy” można odnieść do kwestii algierskiej<sup>41</sup>. Po fazie żałoby (po zmarłych i utraconym terytorium, w pewnym sensie także imperium) i fazie milczenia, związanej m.in. z ustawami o amnestii, Francja weszła w etap amnezji (aż do lat 90. XX w.). Podobieństwa nie są przypadkowe i wiążą się z ważnym kontekstem kulturowym – dziś czci się raczej ofiary niż bohaterów. Masakra algierskich demonstrantów z 17 października 1961 roku i stosowane przez Francuzów tortury w trakcie wojny pojawiły się jako tematy otwartej debaty dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku<sup>42</sup>. W poczuciu winy za dawne przemilczenia, nie wspomina się o przemocy stosowanej przez algierski Front Wyzwolenia Narodowego<sup>43</sup>. Dodatkowym problemem wydaje się konieczność dostosowania podręczników szkolnych do rzeczywistych potrzeb polityki historycznej.

Dnia 23 lutego 2005 roku<sup>44</sup> weszła w życie ostatnia z ustaw sankcjonujących pamięć – ustawa „o uznaniu zasług przesiedlonych Francuzów”, dotycząca repatriacji obywateli francuskich z dawnych kolonii – Algierii, Maroka, Tunezji i Indochin. Wejście w życie ustawy rozpętało burzę, ponieważ na jej mocy uznano automatycznie za pozytywne działania m.in. terrorystów z OAS (*Organisation de l'Armée Secrète*, Organizacja Tajnej Armii, OAS – założona w 1961 roku, zaliczana do skrajnie nacjonalistycznych grup terrorystycznych, zwalczająca ideę przyznania niepodległości Algierii).

<sup>38</sup> Tamże, s. 237.

<sup>39</sup> Tamże, s. 265.

<sup>40</sup> R. Valat, *Un tournant de la Bataille de Paris*, «Revue d'Histoire: Outre-Mers», 1er semestre 2004, N°342-343; *La Guerre d'Algérie*, red. M. Harbi et B. Stora, éd. Hachette, Paris 2005, s. 511.

<sup>41</sup> D. Dakowska, *Potępiamy, nie przepraszamy*, „Tygodnik Powszechny”, nr 51-52 (3050-3051), wydanie z 23 grudnia 2007 r. [dostęp z dn. 03.11.2011].

<sup>42</sup> A. Krzemiński, *Trupy w szafach Europy. Esej – polityka pojednania*, 16 września 2009 r., *Polityka.pl* [dostęp z dn. 03.11.2011].

<sup>43</sup> D. Dakowska, dz. cyt.

<sup>44</sup> LOI n° 2005-158 du 23 février 2005 portant reconnaissance de la Nation et contribution nationale en faveur des Français rapatriés. <http://www.admi.net/jo/20050224/DEFX0300218L.html> [dostęp z dn. 03.11.2011].

Relacje francusko-algierskie są nadal jednym z trudniejszych tematów politycznych zarówno w Paryżu, jak i Algierze. W grudniu 2007 roku prezydent Nicolas Sarkozy w przemówieniu do studentów Uniwersytetu Mentouri w Konstantynie stwierdził, że system kolonialny był „niesprawiedliwy z natury” („injuste par nature”). Algieria nie doczekała się jednak przeprosin. Algierski dziennik „La Tribune” stwierdził jednak, że przemówienie można potraktować jako akt francuskiej skruchy, tak daleki od dotychczasowych stanowiska w sprawie algierskiej strony francuskiej<sup>45</sup>. Pięć lat później, w grudniu 2012 roku, prezydent François Hollande postanowił rozpocząć nowy etap stosunków francusko-algierskich («arès 50 ans, il est nécessaire d’ouvrir un nouveau temps, une nouvelle phase, une nouvelle période»)<sup>46</sup>.

Zgodnie z teoriami Maurice’a Halbwachsa, nawet jeśli historia relacji (także konfliktów) algiersko-francuskich jest jedna, to transfer poszczególnych wydarzeń w pamięci zbiorowej Algierczyków i Francuzów jest zupełnie inny. I to rozbieżności widoczne w recepcji historii każdej ze stron kładą się cieniem na polityki historyczne, ale i całą kulturę pamięci obu państw. Dlatego też nie tyle praktyki komemoracyjne, co sam obiekt komemoracji budzą wątpliwości strony przeciwnej.

## Obraz Algierii i Algierczyków we współczesnym kinie francuskim

Aktualne próby poprawy skomplikowanych relacji francusko-algierskich nie byłyby możliwe, gdyby nie nastroje społeczne we Francji. Ich odzwierciedleniem jest m.in. kultura popularna. Współczesne kino francuskie stało się platformą dialogu nadal niepokodzonych stron<sup>47</sup>. Francuskie filmy fabularne powstałe na przełomie XX i XXI wieku zdają się znów zaangażowane w istotne kwestie polityczne i społeczne nad Sekwaną. Oznacza to także renesans zainteresowań politycznych młodych Francuzów.

W 2001 roku francusko-niemiecki kanał telewizyjny ARTE wyemitował trzyodcinkowy miniserial historyczny *L’Algérie des Chimères* (reż. François Luciani, 2000)<sup>48</sup>. Fabuła serii jest banalna i sprowadza się do przygód młodych saint-simonistów Odilona Huberta i Hélié Toussainta. Tłem dla tej opowieści są

<sup>45</sup> B. Stora, *Algérie-France, mémoires sous tension*, «Le Monde.fr», z dn. 18 marca 2012 r. [dostęp z dn. 20.12.2012].

<sup>46</sup> *Hollande veut «engager un nouvel âge entre la France et l’Algérie»*, «Le Parisien.fr», z dn. 19 grudnia 2012 r. <http://www.leparisien.fr/international/francois-hollande-est-arrive-a-alger-19-12-2012-2420413.php> [dostęp z dn. 20.12.2012].

<sup>47</sup> B. Stora, *Algérie-France...*

<sup>48</sup> *Long métrage 2000: L’Algérie des Chimères de François Luciani*, *Africultures*, <http://www.africultures.com/php/index.php?nav=film&no=292> [dostęp z dn. 01.04.2013]. Producent miniserialu: Arte France, France 2 i Gétévé. Długość całkowita filmu: 260 minut (każdy odcinek 1 h 32 min). Tytuły odcinków: (1/3) *Médecin de l’émir*, (2/3) *La Fiancée de la mort*, (3/3) *Le Royaume arabe*.



dzieje Algierii w latach 1837-1870 – słowem przypomnienia – czas podboju Algierii przez metropolię francuską. Twórcy zadbali o to, by widz nie nudził się (w latach 2001-2003 miniserial był emitowany wyłącznie w *prima time*'ie). Odilon Hubert zostaje lekarzem emira, następnie rodzi mu dziecko berberyjska służąca Naouel. Hélié Toussaint żeni się z muzułmanką i sam przechodzi na islam. W ostatnim odcinku serii będzie już jasne, że obaj reprezentują zupełnie różne wizje Algierii. W tle historia znana z podręczników – traktat nad Tafną (1837), bitwa w Taguin (1843) i bitwa nad rzeką Isly (1844) – choć bardzo skromnie reprezentowana<sup>49</sup>.

*L'Algérie des Chimères* to klasyczny przykład dyskursu kolonialnego. Arabowie pojawiają się tam jakby przy okazji i mają do spełnienia niemal wyłącznie funkcje dekoracyjne. Twórcy projektu prezentują francuskie spojrzenie na zagadnienie, choć w serialu próbuje się ukazywać trudne dla obu stron pogranicze kultur i europejskie obawy dotyczące mieszania się ras<sup>50</sup>. Powyższe winy zdaje się chcieć rozgrzeszyć widoczne już w tytule skupienie się na fantazjach (*chimères*) i wizjonerskich koncepcjach saint-simonistów.

*L'Algérie des Chimères* to jednak projekt wart obejrzenia. Czterdzieści lat po zakończeniu algierskiej przygody kolonialnej Francuzi zrobili miniserial, który zadaniem nie jest prezentacja historii Algierii, a relacji francusko-algierskich. Biorąc pod uwagę dotychczasowy brak tego typu prób, trzyodcinkowy serial jest ważnym przedsięwzięciem, które stawia prawdziwe pytania na tematy, które bardzo długo stanowiły tabu. Potomkowie bohaterów *L'Algérie des Chimères* nie mogą przecież uciec przed własnym przeznaczeniem.

Telewizja francuska w ostatnich dwóch dekadach okazała się platformą, na której można odnotować znaczący wzrost liczby programów (w tym także filmów fabularnych i dokumentalnych) dotyczących starannie wybranych i mniej znanych wydarzeń z francuskiej historii kolonialnej<sup>51</sup>. Rozgrywające się w Satif (północno-wschodnia Algieria) *Les Années déchirées* (reż. Rachid Bouchareb, 1993) prezentują rosnącą przepaść między francuskimi osadnikami a ludnością muzułmańską w okresie od maja 1945 roku (masakra w Satif) do początków wojny algierskiej w 1954 roku<sup>52</sup>. Również film *Harkis*<sup>53</sup> (reż. Alain Tasma, 2006), pokazany na kanale France 2

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> O. Barlet, «*L'Algérie des Chimères*» *Série en trois épisodes de François Luciani*, Africultures, <http://www.africultures.com/php/index.php?nav=article&no=2432> [dostęp z dn. 01.04.2013].

<sup>51</sup> M. Bray, A. Calatayud, *Remembrance of things past: New Perspectives on Films and French Domination in Algeria*, „E-France 200”, V. I, 2007, s. 109.

<sup>52</sup> W 2010 r. reżyser Rachid Bouchareb wykorzystał tę historię w filmie *Hors-la-loi/Ponad prawem*, a obraz był nominowany do nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej w kategorii najlepszy film nieanglojęzyczny.

<sup>53</sup> *Harki, harkis* – żołnierze arabscy walczący po stronie francuskiej przeciw FLN (Front Wyzwolenia Narodowego) w latach 1957-1962. W armii francuskiej było ok. 70 tys. harkis. Zob. *Ouvrage collectif, Harkis 1962-2012. Les mythes et les faits*, «Revue Les Temps Modernes», novembre – décembre 211, n° 666.

w prime time'ie, został bardzo dobrze przyjęty. Celem wszystkich tych projektów było odejście od utartych wzorów, szczególnie że poza skromnym nurtem filmów antykolonialnych<sup>54</sup> zdecydowana większość francuskich obrazów dotyczących Algierii ma ujęcie bardzo stereotypowe<sup>55</sup>. Zdarzały się przecież w historii kina francuskiego farsy prezentujące francuską Algierię niczym kraj wszelkiego szczęścia – m.in. tryptyk w reżyserii Alexandre Arcady *Le Coup de Sirocco* (1979), *Le Grand Pardon* (1981) i *Le Grand Carnaval* (1983)<sup>56</sup>.

Już pod koniec XX wieku można dostrzec powrót do tematyki wojny algierskiej tak żywo komentowanej we francuskiej kinematografii już w latach sześćdziesiątych XX wieku. Wśród najważniejszych filmów poświęconych tematyce wojny algierskiej należy wymienić *Le Petit Soldat / Żołnierz* (reż. Jean-Luc Godard, 1960), *Le Combat dans l'île / Pojedynek na wyspie* (reż. Alain Cavalier, 1962), *Muriel ou le temps d'un retour / Muriel* (reż. Alain Resnais, 1963) *L'Insoumis / Zemsta OAS* (reż. Alain Cavalier, 1964), *Les parapluies de Cherbourg / Parasolki z Cherbourg* (reż. Jacques Demy, 1964), *Avoir 20 ans dans les Aurès / Mieć 20 lat w Aurès* (René Vautier, 1972), *R.A.S.* (Yves Boisset, 1973) i *La Question / Tortury* (Laurent Heynemann, 1977). Aktualnie zagadnienie wróciło do debaty publicznej, choć w nieco odmienionej formie. W ciągu 40 lat od zakończenia konfliktu algierskiego dyskurs polityczno-historyczny we Francji doczekał się wielu różnych narracji. Relacje i wspomnienia dotyczące tych samych wydarzeń, ale opisywane z różnych stron konfliktu, zdają się potwierdzać historyczne teorie z zakresu pamięci zbiorowych. Okazało się, że nie sposób napisać jednej historii, gdy o wspólnych doświadczeniach mówią przedstawiciele tak różnych środowisk. Oczywiście w interesie wszystkich stron pojawiły się projekty, które miały dialog rozpocząć, m.in. *Djazair 2003, Une Année de l'Algérie en France*<sup>57</sup>. Zapomniano przy tym, że francuskie kino w dyskursie wokół wojny algierskiej uczestniczy już od dawna. Szacuje się, że od 1956 roku we Francji powstało na ten temat 280 filmów<sup>58</sup>, ale w większości przypadków, zgadzając się z Jean-Michel Frodonem, konflikt ten funkcjonuje nie jako wojna, tylko ogrom niepokojących wydarzeń („wojna bez nazwy”)<sup>59</sup>.

W misję rozpoczęcia dialogu francusko-algierskiego znów zaangażowała się francuska telewizja. W 2003 roku, oprócz filmów fabularnych, zrealizowano kilkadziesiąt przedsięwzięć kulturalnych (głównie filmy dokumentalne i programy

<sup>54</sup> Twórczość René Vautier (ur. 1928), pioniera francuskiego kina antykolonialnego, m.in. *Afrique 50* (1950, pierwszy film antykolonialny), *Une nation, l'Algérie* (1954), *l'Algérie en flammes* (1958) czy głośny *Avoir vingt ans dans les Aurès/Mieć 20 lat w Aurès* (1972).

<sup>55</sup> M. Bray, A. Calatayud, dz. cyt., s. 110.

<sup>56</sup> Tamże, s. 111.

<sup>57</sup> E. Nouel, *Djazair 2003, RFI.fr*, <http://www.rfi.fr/fichiers/MFI/CultureSociete/809.asp> [dostęp z dn. 01.04.2013].

<sup>58</sup> M. Bray, A. Calatayud, dz. cyt., s. 112.

<sup>59</sup> J.-M. Frodon, *Le Film de guerre n'existe pas*, «Cahiers du cinéma» 593, s. 74-76.

telewizyjne)<sup>60</sup>. Wśród filmów fabularnych warto wymienić zaprezentowany przez France 2 *Le Porteur de cartable* (reż. Caroline Huppert, 2002). Jego twórcy starali się pokazać złożoność wojny w 1962 roku, na przykładzie dwójki dzieci mieszkających w Paryżu. Algierczyka Omara urodzonego we Francji i Raphaëla, pied-noir, który wraz z rodziną musiał opuścić ojczyznę – Algierię. W lipcu 2003 roku France 3 pokazała po raz pierwszy *Le Bois du Pardoux* (reż. Stéphane Kurc, 1999), którego głównym celem było przedstawienie, jak tragiczne skutki miała wojna algierska dla zwykłych ludzi. Plany dwojga młodych zakochanych (Catherine i Bernard) zostają zniszczone przez wiadomość o śmierci brata Bernarda w zasadzce w Algierii. W *l'Adieu* (reż. François Luciani, 2003), wyemitowanym przez France 2, wojnę pokazano oczami harkis i francuskich poborowych<sup>61</sup>.

Wiele w kinie francuskim zmienił rok 2006, zainaugurowany premierą *La Trahison* w reżyserii Philippe'a Faucona<sup>62</sup>. Film był adaptacją opublikowanej w 1989 roku powieści weterana wojny algierskiej Claude'a Salesa, który pomagając w adaptacji powieści, stwierdził:

(...) historia, postacie, klimat, atmosfera nieufności i napięcia, które wówczas panowały; nieobecne spojrzenia kobiet, buta w oczach mężczyzn; niewinność dzieci; moje zdumienie na wieść o tym, co się dzieje, wszystko, wszystko to prawda. Doceniam i podziwiam pracę Philippe'a Faucona, nawet jeśli film i książka są różne<sup>63</sup>.

Film przedstawia kilka dni z życia młodego ppor. Roque odpowiedzialnego za posterunek w południowo-wschodniej Algierii. Oficer dowodzi oddziałem 400 żołnierzy, w tym czterech muzułmanów służących w wojsku także jako tłumacze. Ukazana w filmie „wojna bez nazwy” pokazuje wszystkie bezsensy konfliktu i wrażliwości, które stają się udziałem wszystkich stron.

Urodzony w 1958 roku w Maroku reżyser Philippe Faucon chciał zrobić film nawiązujący do dziejów własnej rodziny. Gdy przyszedł na świat w jednej z sal drugiego piętra szpitala w Oujda, na pierwszym piętrze opatrywano kombatantów wojny algierskiej przetransportowanych do marokańskiego szpitala. Wejścia do budynku strzegli wówczas żołnierze algierskiej Narodowej Armii Wyzwoleń-

<sup>60</sup> M. Bray, A. Calatayud, dz. cyt., s. 116.

<sup>61</sup> Tamże, s. 117.

<sup>62</sup> P. Faucon zrealizował wcześniej dwa filmy o tematyce algierskiej: *Les Étrangères* (1999) i *Samia* (2000). Oba jednak dotyczyły Francuzów pochodzenia algierskiego.

<sup>63</sup> C. Sales ocenił film bardzo dobrze i, co ważne, uznał go za wierne odniesienie do powieści. «L'histoire, les personnages, le climat, la méfiance et la tension qui régnaient alors; le regard absent des femmes, buté des hommes; l'innocence des enfants; ma stupéfaction à l'annonce de ce qui se préparait; tout, tout est vrai. Je ratifie et j'admire le travail de Philippe Faucon, même si le film et le livre sont différents», <http://www.allocine.fr/film/fichefilm-108824/secrets-tournage/> [dostęp z dn. 01.04.2013].

czej (ALN) w pełnym uzbrojeniu i to z nimi minął się ojciec reżysera – w mundurze armii francuskiej – chcąc odwiedzić żonę i syna. „Następnie mój ojciec został wysłany do Algieru, gdzie moi rodzice przeżyli sześć ostatnich miesięcy wojny. Choć byłem bardzo mały, mam wrażenie, jakbym zachował z tamtego czasu wspomnienia wszechobecnego napięcia i strachu”<sup>64</sup>.



*La Trahison* [plakat] © Pyramide Distribution

*Mon colonel* (reż. Laurent Herbiet, 2006) jest także adaptacją powieści Francisca Zamponiego (*Mon colonel*, 1999). Fabuła tego przejmującego filmu rozgrywa się na dwóch planach czasowych. W 1993 roku w Paryżu zostaje znalezione ciało emerytowanego pułkownika Raoula Duplana, zabitego strzałem w głowę. Śledczy odnajdują anonimowy list, w którym ktoś napisał: „pułkownik zmarł w Saint-Arnaud”. W 1957 roku młody porucznik po studiach prawniczych Guy Rossi trafia do ogarniętej wojną Algierii (Saint-Arnaud), gdzie zostaje oddany pod dowództwo bezwzględного pułkownika Raoula Duplana. Pod jego wpływem niewinny młody chłopak zmienia się w okrutnego zabójcę.

<sup>64</sup> J.-M. Frodon, *Entretien avec Philippe Faucon*, Cahiers du cinéma, n° 608, janvier 2006, s. 27. «Ensuite, mon père a été envoyé à Alger, où mes parents ont vécu les six derniers mois de la guerre. Bien que très petit, j’ai l’impression d’avoir le souvenir de la tension, de la peur qui régnaient».

Wielką siłą adaptacji jest ukazanie dychotomii ogólnej obojętności panującej wśród tych, którzy wojnę oglądają w mediach oraz żywych wspomnień i bólu tych, których bliscy stracili w wojnie życie. Obraz pięknie pokazuje mechanikę represji i rolę polityki władz cywilnych, które „pozbywają się” problemu, przekazując go na barki armii. Choć *Mon colonel* porusza uniwersalne tematy, to jednak dotyczy wojny algierskiej i jako taki powinien być traktowany. Miejski terroryzm Narodowego Frontu Wyzwolenia (FLN), powszechnie stosowane tortury dla zdobycia informacji i kryzys polityczny lewicy – wszystko to jest ważnym historycznym tłem dla śledztwa prowadzonego przez porucznik Galois w sprawie zabójstwa emerytowanego porucznika<sup>65</sup>.



*Mon colonel* [plakat] © Pathé Distribution

Jednak jednym z najgłośniejszych francuskich filmów ostatnich lat poświęconych kwestii algierskiej był *Indigènes / Dni chwały* (reż. Rachid Bouchareb, 2006)<sup>66</sup>. Urodzony w 1953 roku w Paryżu Rachid Bouchareb jest francuskim reżyserem pochodzenia algierskiego, który specjalizuje się w problematyce tożsamości kulturowej i kulturowych korzeni.

<sup>65</sup> B. Stora, „*Mon colonel*” in *Cinéma*, „Le Nouvel Observateur”, 4-10 janvier 2007, s. 98.

<sup>66</sup> Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes w 2006 r. aktorzy odgrywający główne role Sami Bouajila, Jamel Debbouze, Samy Naceri, Roschdy Zem i Bernard Blancan otrzymali Złotą Palmę dla najlepszego aktora (*Prix d'interprétation masculine*).

Fabula filmu rozgrywa się w czasie II wojny światowej, w 1943 roku, a głównymi bohaterami są algierscy ochotnicy walczący w armii francuskiej (żołnierze z kolonii, tytułowi *Indigènes*). Said, Abdelkader, Messaoud i Yassir, podobnie jak 300 tys. innych, walczyli za ojczyznę. Zwyciężali we Włoszech, Prowansji i Wogezach. Dopóki nie znaleźli się w wiosce w Alzacji, gdzie w osamotnieniu musieli walczyć przeciwko niemieckiemu batalionowi. Zapatrzeni w hasła wolności, równości i braterstwa, byli jednymi z wielu, którzy oddali życie, nie dostając nic w zamian.



*Indigènes* [plakat] © Mars Distribution

*Indigènes* to wielkie kino, choć największym atutem tej produkcji nie jest wcale udana strona techniczna. Rachid Bouchareb chciał zrobić film, który rozpocząłby dotąd omijany dyskurs<sup>67</sup>. Chciał pokazać młodych muzułmanów w konkretnym miejscu i czasie, nie rozmywając ich historii. *Indigènes* nie są jedynie hołdem oddanym arabskim żołnierzom i upomnieniem się o ich pamięć. To zaproszenie do dyskusji i do prób rozwiązania problemów współczesnej Francji. Film Rachida Bouchareba jest polemiką z idealistycznymi poglądami kaprała Abdelakadera. Przywołując wojenne realia – rasizm dowódców, niesprawiedliwy

<sup>67</sup> M. Bray, A. Calatayud, dz. cyt., s. 109.

podział żywności i leków – reżyser podkreślał w licznych wywiadach, że problem nierównych praw do dziś nie został we Francji rozwiązany<sup>68</sup>. Większość arabskich kombatanatów nie otrzymała nigdy od francuskiego rządu rent wojennych i odszkodowań (w 1960 r. zamrożono emerytury kombatanatów z byłych kolonii francuskich<sup>69</sup>). Premiera *Indigènes* sprawiła, że kwestia świadczeń wróciła na forum publiczne<sup>70</sup>.



*Hors-la-loi* [plakat] © Studio CANAL

W 2010 roku Rachid Bouchareb zrealizował swój kolejny wielki film *Hors-la-loi* /*Ponad prawem* traktowany jako kontynuacja nurtu zainicjowanego w *Indigènes*<sup>71</sup>.

<sup>68</sup> E. Libiot, *Interview avec Rachid Bouchareb. Indigènes, le retour*, «L'Express» 22/02/2007 [http://www.lexpress.fr/actualite/politique/indig-e-grave-nes-le-retour\\_478149.html](http://www.lexpress.fr/actualite/politique/indig-e-grave-nes-le-retour_478149.html) [dostęp z dn. 01.04.2013]; *Entretien avec Rachid Bouchareb*, Arte France, <http://www.arte.tv/fr/entretien-avec-rachid-bouchareb/2676786,CmC=2676890.html> [dostęp z dn. 01.04.2013].

<sup>69</sup> *Art. 71 de la loi de finances pour 1960 n° 59-1454 du 26 décembre 1959*, [http://www.legi-france.gouv.fr/jopdf/common/jo\\_pdf.jsp?numJO=0&dateJO=19591227&pageDebut=12363&pageFin=&pageCourante=12372](http://www.legi-france.gouv.fr/jopdf/common/jo_pdf.jsp?numJO=0&dateJO=19591227&pageDebut=12363&pageFin=&pageCourante=12372) [dostęp z dn. 01.04.2013].

<sup>70</sup> B. Stora, *Les indigènes ont découvert la société française*, *le Monde*, 26/9/2006, [http://www.lemonde.fr/cinema/article/2006/09/26/benjamin-stora-les-indigenes-ont-decouvert-la-societe-francaise\\_816962\\_3476.html](http://www.lemonde.fr/cinema/article/2006/09/26/benjamin-stora-les-indigenes-ont-decouvert-la-societe-francaise_816962_3476.html) [dostęp z dn. 01.04.2013].

<sup>71</sup> R. Bouchareb wrócił do tematu wykorzystanego w *Les Années déchirées* (1993).

Fabula filmu opowiada o losach trzech braci i rozgrywa się w latach 1945-1962. Dnia 8 maja 1945 roku, gdy świat świętuje zakończenie II wojny światowej, w Algierii dochodzi do próby uzyskania niepodległości. W Satif działacze narodowi urządzają marsz z flagami Algierii, który zostaje krwawo stłumiony (masakra w Satif). Kilka lat później bracia, już we Francji, angażują się w działalność niepodległościową. Dnia 17 października 1961 roku w Paryżu, w czasie manifestacji zorganizowanej przez algierski Front Wyzwolenia Narodowego, dochodzi do masakry kilkudziesięciu Algierczyków.

Film wywołał znaczne kontrowersje we Francji. O ile w przypadku bohaterów *Indigènes* heroizacja ich postaw nie budziła wątpliwości, tak w *Hors-la-loi* owszem<sup>72</sup>. Marsylskiej premierze filmu towarzyszyła asysta francuskiej policji, próbująca przeciwdziałać manifestacji skrajnej prawicy<sup>73</sup>. Francuska opinia publiczna podzieliła się. Przeciwników filmu zachęcały do ekspresji wywiady Rachida Bouchareba, w których podkreślał, że należy eliminować wciąż liczne we Francji tematy tabu. Jak łatwo się domyślić, odbiór filmu w Algierii był entuzjastyczny<sup>74</sup>.

Również w 2010 roku miał premierę film *Des Hommes et des dieux/Ludzie Boga* (reż. Xavier Beauvois). Film inny niż wszystkie. Obraz jest fabularyzowaną próbą rekonstrukcji wydarzeń poprzedzających uprowadzenie i zamordowanie siedmiu francuskich zakonników trapistów z klasztoru Tibhirine w Algierii w 1996 roku.

Od premiery filmu, 8 września 2010 roku, do końca 2010 roku *Des Hommes et des dieux* obejrzało w samej Francji trzy miliony osób<sup>75</sup>. Po oficjalnej projekcji na festiwalu w Cannes film był oklaskiwany przez 10 minut<sup>76</sup>.

Wartością nadrzędną tego skromnego i przejmującego filmu jest „nienachalna promocja wartości niematerialnych jak wierność, odwaga, braterstwo i tolerancja”<sup>77</sup>. Algieria jest tłem. Tłem, które miało pokazać Francuzom inne oblicze kraju, który dla wielu z nich był nade wszystko dawną kolonią i obszarem „wojny bez nazwy”. Udało się przy tym stworzyć film, który nie jest obrazem antyislamskim czy szukającym łatwych definicji i odpowiedzi, co do winy i ofiary.

<sup>72</sup> B. Stora, *Les indigènes ont découvert...*

<sup>73</sup> Ch. Deroubaix, *A Marseille, quelques agités contre le film Hors-la-loi*, «L'Humanité» le 22 Septembre 2010. <http://www.humanite.fr/node/453961> [dostęp z dn. 01.04.2013].

<sup>74</sup> R. Moussaoui, *Accueil très consensuel pour Hors-la-loi en Algérie*, «L'Humanité» le 22 Septembre 2010, <http://www.humanite.fr/node/453991> [dostęp z dn. 01.04.2013].

<sup>75</sup> C. Chartier, *Les raisons du succès «Des Hommes et des dieux»*, «L'Express» le 13/10/2010, [http://www.lexpress.fr/actualite/societe/les-raisons-du-succes-des-hommes-et-des-dieux\\_927269.html](http://www.lexpress.fr/actualite/societe/les-raisons-du-succes-des-hommes-et-des-dieux_927269.html) [dostęp dn. 01.04.2013].

<sup>76</sup> B. Hollender, *Jak uciec przed ciśnieniem świata*, „Rzeczpospolita” z dn. 18 maja 2010 r., <http://www.rp.pl/artykul/9146,481610-Jak-uciec-przed-cisnieniem-swiata-.html> [dostęp z dn. 01.04.2013].

<sup>77</sup> C. Charter, dz. cyt.





*Des hommes et des dieux* [plakat] © Mars Distribution

Trudno powiedzieć, w którą stronę będzie podążać francuskie kino w najbliższych latach. Ważne jednak, by francuscy twórcy chcieli robić filmy, które mogą pomóc w społecznej koncyliacji. Filmy, które mogą pokazać, że aktualnie to dyskurs postkolonialny powinien zyskiwać na znaczeniu, bo epoka kolonialna skończyła się. Bezpowrotnie.

#### Abstract

#### History and Memory. Image of Algeria and Algerians in contemporary French cinema

The Algerian war for independence finished in 1962. Since, France and Algeria have constructed two different, and even opposed histories of this war. In other words, a “war of memories” is now being fought between these two countries. French Cinema is what Pierre Nora famously termed *a lieu de mémoire*, a memory site, not only for the films that further a given cultural memory, but also for its institutions and places. Franco-Algerian director Rachid Bouchareb in *Indigènes / Days of Glory*, (2006) claims a place for the “forgotten” soldiers of the Second World War and explores both the role played by indigenous troops in the Liberation of France and their status within the French army. Other movie made by Bouchareb – *Hors la loi / Outside the Law* (2010) – is meant to open a calm debate about franco-algerian history (the Sétif massacre in 1945 where French soldiers are seen gunning down hundreds of innocent Algerians). From these constructions arises the dialectic of memory and history, especially the Ricoeurian “memory manipulated” by historiography to serve ideological ends.